

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]
Envoyé: samedi 8 novembre 2003 21:41
À: Piotr Dmochowski
Objet: 8.11.2003

Warszawa: sobota, 8 listopada 2003

Bogdan nie ma połączenia z internetem. Powiedział, że boi się wirusów co jest racjonalne, bo ostatnio - przynajmniej w moim wypadku - ingerencja wirusów i o wiele groźniejszych niż wirusy robaków (worm) bardzo się nasiliła. W końcu gdy pracuje się przez wiele godzin i dni nad jakimś rysunkiem, utrata wszystkiego na skutek wirusa lub robaka, który dostaje się po prostu po kablu nawet bez uruchamiania internetu, jest wydarzeniem na tyle wkurwiającym, że czasami człowiek gotów jest zrezygnować z dobrodziejstw cywilizacji. W zrzucie ekranowym posyłam wykaz infekcji na moim komputerze od czerwca br. Główne nasilenie zaczęło się w październiku. Czasami pozbycie się infekcji kosztuje sporo czasu nawet pół dnia i wymaga pewnej wiedzy komputerowej. Czasami - jak mi mówiono - jest niemożliwe. Co do pracy Bogdana to wg tego co wiem, pracuje on bardzo nieregularnie i bardzo długo opracowuje każdą pracę. Niektóre robione długopisem były szczytem benedyktyńskiej pracy. Od roku czy dwóch narzekał że nie pracuje twórczo bo musi pracować zarobkowo nad jakimiś plakatami, ale on jest w inny niż ja sposób na luzie. Gdy chce coś wyrzeźbić to rzuca wszystko inne. Gdy chce sobie lub ojcu zrobić meble, to bawi go precyzyjne robienie mebli. Jest manualnie niezwykle utalentowany i sprawny. To bardzo spokojny i porządny facet. W okresie gdy HiFi było u nas niedostępne, Bogdan budował sobie wzmacniacz najnowszej generacji metodą chałupniczą: wykonywał układ drukowany, wlutowywał ręcznie procesory. Trawił w kwasie płytę czołową i na tokarce toczył przełączniki i pokrętła. Zaangażowany był w to bardziej niż w malowanie. Gdy sfajczył mi się niedawno bardzo skomplikowany aparat cyfrowy Minolta Dimage 7, Bogdan zabrał się na jego naprawianie (a to sto razy bardziej skomplikowany sprzęt niż szwajcarski zegarek) - nie wierzyłem że ktokolwiek potrafi to naprawić a on przywrócił ten aparat do życia. Jego - jak sądzę potrafi pochłonać problem i gdyby trzeba było uszyć buty, to Bogdan zrobiłby lepsze buty niż czołowa fabryka obuwia. Przed rokiem przeszli z kumplem całą Tanzanię na piechotę w poszukiwaniu jakiegoś robaka i jakichś kamieni. Bogdan kolekcjonuje kamienie. Nie zajmuje się tylko jednym, więc być może nie będzie posiadać setek rysunków do celów handlowych, bo rysowanie to zaledwie część jego życiorysu. Aktualnie masę czasu pochłania mu fotografia cyfrowa. Wysyłam zdjęcie jak fotografuje mój murek.

Wracając teraz do mnie: Nigdzie nie napisałem że rzeczywistość wirtualna powoła do życia samych geniuszy gdyż przekrój ludzi parających się sztuką zawsze był taki sam jaki jest teraz i taki sam będzie w przyszłości. Nie zechciałem w ogóle zwrócić uwagi na to co było tematem mego listu. Po prostu jakbym pisał o czym innym bo odczytałem całkiem nie to co starałem się przekazać i walczysz z wiatrakami. Ja z kolei nie mam zdrowia (dysleksja) by ponownie uściślać, bo na korektę swego tekstu tracę całe godziny czasu, by potem otrzymać beztraska odpowiedź „i co z tego”. Z tym co napisałem

nie dyskutujesz merytorycznie, lecz stosujesz swoją metodę „rach ciach”.
Może Cezar miał rację przecinając nie tylko węzeł ale i jałowy spór, ale Ty jej
nie masz, bo to co teraz dzięki informatyce powstaje, nie jest jałowym
sporem lecz probabilistyczną prognozą.

Zdzisław



zmakulona wtrasy
da 1.11.2003...



wtrasy z dnia
1.11.2003 copy.p...



Bohdan
1.11.2003.jpg (206 Kb)